

8429/68

326261

OGÓŁ LONDYŃSKI

do

EMIGRACJI POLSKIEJ.

OBYWATELE!

Ogół Londyński w chwili zawiązania swej korporacji, przyjął dwie główne zasady, które niezmiennie kierowały jego postępowaniem, służyły mu za kamień probierczy dla tych co go zawichrzyć zamyślali, ciosy wymierzane przez wydalonych z jego grona czyniły bezsilnemi i za każdym zamachem na byt jego, wzbogacały go w siłę, liczbę i powagę. Co do pierwszej z tych zasad, na zewnątrz, Ogół postanowił w staraniach około rozszerzania sympatji dla Polski między Anglikami, przemawiać w sprawie Ojczyzny nie do jednej cząstki ale do całości narodu Wielkiej Brytanji, skojarzyć w około niej uczucia i pomoc wszystkich, nie łączyć się z partjami i politycznemi obcego kraju, żadnego stosunku z nią niemającemi, przez to czyniąc ją zależną od chwilowej przewagi tej lub owęj opinji, ale owszem umocnić się na podstawie interessu i przyjaźni powszechności narodowej. Co do drugiej na wewnątrz, zakreśliwszy swemu związkowi najściślejsze pryncypja demokratyczne, obwieścił razem wolność rozbioru



8428/68

326261
II
— 2 —

H II 11 H

i różnienia się w przedmiotach nietykających prawd głównych: warunek na którym jedynie cała familja demokratyczna w Emigracji polskiej połączyć się może. Za pierwszym poszły przyjazne związki Ogółu z krajowcami, różnych stopni, różnego znaczenia, różnych opinii politycznych, nawet z takimi których prywatne stosunki łączą z wychodniami nieprzyjawnymi demokracji polskiej, lecz którzy razem dowiedli czyuami czystości swych zamiarów, bezstronności działań, mających jedynie na celu Polskę i chęci porozumiewania się z każdą korporacją Polaków jakiegokolwiek bądź wyznania politycznego, byle tylko zachowane były prawa słuszności i umiarkowania, które w niczem nienadwerżając zasad względem Polski, są jedynym zakładem i warunkiem użyteczności i trwałości stosunków między Polakami a cudzoziemcami. Z drugiego wypłynęły łagodność i umiarkowanie względem przeciwników i ciągłe dążenie ku zjednoczeniu Emigracji demokratycznej. Ogół pochlebia sobie, że cała historia jego działań jest tego niezaprzeczonym dowodem. W roku 1834 znaleźli się wychodźce, co między jego członkami, wywiesić chcieli chorągiew rigoryzmu politycznego, wyklinającego i odpychającego wszystkich tych, co wahali się przystać na pewne drobiazgowe i arbitralne formuły przez nich skreślone i obejmujące całą obszerną dziedzinę pojęć, uczuć i powinności człowieczeństwa. Usunięci apostołowie nową wiary, poszli zakładać gminy Human i Grudziąż. Koleje przez jakie oni przeszli, a które po różnych przygodach uczyniły ich w końcu najbardziej nienawistnemi tym właśnie, których nawracać było ich celem, pokazały prawdziwą wartość ich zasad i przewidującą politykę Ogółu Londyńskiego.

Jednym z ich środków ogarnienia władzy nad braćmi żołnierzami w Portsmouth, było ciągle ich jątrzenie przeciw Ogółowi, jakoby złożonemu z szlachty niechęcej, niemogącej chcieć dobra ludu polskiego. Ogół nieomieszkiał użyć wszelkich sposobów do przekonania braci żołnierzy o czystości swych zamiarów, niezniechęcony narzuconemi im odezwaniami, które mieściły w sobie najbolesniejsze i najbezzasadniejsze wyrzuty, podawał im zawsze przyjazną rękę, i ma nadzieję że w tej chwili umieją oni rozróżnić prawdziwych swych przyjaciół od nieprzyjaciół. W roku 1836 Towarzystwo Demokratyczne, przekonane o jedności swych zasad z Ogółem Londyńskim, okazało chęć połączenia się, i w zakład przychylnych uczuć, przystało na wejście Sekcji Londyńskiej do Ogółu i na wybór jednego z jej członków do Komitetu. Okoliczności nie pozwoliły, aby Ogół przyjąwszy obszerniej a może i lepiej wyrozumowane zasady Towarzystwa Demokratycznego, zdołał go razem przekonać o potrzebie zrzeczenia się dalszych poszukiwań w teorii, na korzyść bezpośredniego działania i uosobienia tej działalności w tej jego części, która w tym wzglę-

Dle. Ant. Bydło.

17.5.68

30, —

dzie na najprzychylniejszem zostaje stanowisku to jest w Wielkiej Brytanji. Rozerwane związki nie pociągnęły jednak za sobą żadnej porywczej lub nieprzyjemnej manifestacji między temi dwoma korporacjami. W tymże roku bracia skonfederowani w Paryżu, przymuszeni opuścić Francją przybyli do Anglii i uznawszy jedność swych głównych zasad z Ogółem, z nim się połączyli. Przy ciągłem utrzymywaniu tego samego systematu przez Ogół Londyński, już to łączenie się z nim rozmaitych korporacji, może jedyny przykład w naszym tulactwie; przekona bezstronnych sędziów, że związek Ogółu spoczywa na prawdach, które nierozdrabiają lecz gromadzą, rodzą przyjaźń nie nienawiść, stałość nie lekkomyślność; niebrakło jednak na pojedynczych indywiduach, które go, jako ciało tak znacznie przeważne liczbą nad inne w Anglii, za narzędzie swych zamiarów użyć chcieli. W dalszym ciągu umiarkowania i względności, Ogół wolał często przyjąć winę na siebie, za wypadki przez pojedynczych jego członków podstępnie działywane, niż zgodę i pokój zaburzać w swem łonie. Niech tu służy za przykład podchwycona odezwa do wyborców Marylebońskich. Lecz gdy zapamiętałość i zła wiara tej garstki, doszła do tego stopnia, iż posunęła się do wyrządzenia krwawej obelgi najznakomitszemu z naszych przyjaciół w Anglii, na obchodzie rocznicy naszej rewolucji w roku zeszłym, do złamania najświęciej przyrzeczonych zobowiązań i do ściągnięcia przez to ohydy na całą korporację, Ogół nie mógł pominąć pierwszej sposobności zrzucenia z siebie odpowiedzialności za czyn tak nie polski i wyprzedzić się swego prawa w wydaniu sądu na pierwszych sprawców onego A. N. Dybowskiego i Sztolzmaną. Objawienie tego sądu pociągnęło za sobą usunięcie się tych ostatnich z jego grona. Odtąd poczyną się epoka nowych zamachów i potwarzy rzucanych na naszą korporację, uwiecznionych w końcu dziełem, które jak przeszło wszystkie inne w bezrozumnej gwałtowności, tak też bez surowej nagany całej Emigracji i kraju pozostać nie może, nie powinno.

Oderwanych kilkunastu członków od Ogółu, połączyło się w związek nazwany *gmina*, poważyło się występować po kilkakroć w imieniu wszystkich Polaków, rzucić w słowach i pismach najboleśniejsze zarzuty na naszą korporację. Zasepicć rozjaśnione niebo nad naszą sprawą w Anglii, świetnem objawieniem uczuć ludu Angielskiego dla Polski na dniu 15 Czerwca b. r.; zachmurzyć je niewczesnem i złośliwem podchwyceniem kilku mało znaczących wyrazów, dalekich od myśli którą im później nadano, i wykląć działania komitetu, który w szczerem oświadczeniu przyjaznych wrażeń z naszej strony tym, którzy mieli główny udział w tém pamiętnem zebraniu, niemiał nic innego na celu, jak tylko ściślejsze jeszcze skojarzenie z naszą sprawą nowych jej obrońców.

Ogół sto pięćdziesięcioma podpisami nie wiele więcej jak połowy swych członków, które na przedce zebrać był w stanie, odpowiedział na to bezimiennie wystąpienie, pochwalnem oświadczeniem się za swym komitetem, a następne swych przeciwników pismo pokrył milczeniem, bolejąc nad nieszczęśliwym wyhorem jaki uczynili, upoważniając niepoehlebnie znane w Emigracji pisma do tłumaczenia swych uczuć i do rozszerzania niezgody między braćmi, nie zarzucał dzienników emigracyjnych zbijaniem fałszów, dowodem swęj dobrej wiary; za nadto dobrze sądził o braciach w Emigracji, iżby na chwilę mogli przypuścić iż Ogół może kiedykolwiek sprzyjać arystokracji i jęj naczelnikowi, że uważa za doskonałą konstytucję 3 Maja, i że żąda powrotu kongresowego Królestwa, a w trudnem ocenieniu większości bez wymienienia nazwisk, żądał jak i teraz żąda, ogłoszenia imiennej listy dla przekonania, za kim liczba przemawia, czego dokonać zawsze ze swojej strony będzie gotów, i do czego już pierwszy krok zrobił przysyłając gazetom 138 podpisów na wyżęj rzeszonęj deklaracji. Nadszedł obchód 29 Listopada. Na ostatniem zebraniu Ogółu, na miesiąc przed tą uroczystością, Komitet wyłuszczył swym wyborcom powody, dla których obchód ograniczyćby można w tym roku na samém tylko zebraniu się Polaków; dodając zarazem, że kładzie to ostrzeżenie aby niezawieść ich oczekiwania, wszelkich jednak starań dołożyć aby i miting angielski miał miejsce. Jakoż w dni kilka później, otrzymawszy chętnie zapewnienie pomocy od kilku znakomitych przyjaciół sprawy naszęj, ogłosił w gazetach pod dniem 12 Listopada miting na dzień 29 Listopada pod prezydencją Pana G. A. Young. We dwa dni potem to jest 14 Listopada, zjawia się w jednęj z gazet, obwieszczenie zapraszające Anglików na drugi miting w Gospodzie pod koroną i kotwicą, a nieco później wychodzi programat i afisze, mianujące to zebranie: « jedyna prawdziwa demokratyczna demonstracja zasad polskich. » Na programacie następujące znajdujemy podpisy jako Komissji polskięj: półkownik Ludwik Oborski, J. B. Ostrowski, Zienkiewicz, Stolzman i Worcell. Nie zatrzymujemy się aby zapytać tych którym imiona te są znane, czy wszyscy zarówno podają gwarancją, prawości charakteru, czerstwych władz umysłowych, stałości politycznej i godności jaka Polakom jakiegokolwiek bądź opinii przysłała; lecz zastanowić się musimy nad prawem, jakie owi Polacy mieli do nadania swemu zebraniu tytułu prawdziwego demokratycznego wystąpienia. Nic łatwiejszego jak przywłaszczyć sobie prawo wyłącznego reprezentowania jakiegęj wielkiei idei lub dobroczynnego systematu, i z po za tęg warowni, rzucać przekleństwa na wszystkich tych, co nie w tym samym obozie lecz pod tęg samęj godłem chcą walczyć. Lecz kiedy zebranie pod koroną i kotwi-

ca, występowało z czystością swych demokratycznych uczuć przed Anglikami, jako z cechą, co go od Ogółu Londyńskiego odróżnia, i przez to obwieszczało przed obcym narodem, że oprócz dwóch wielkich oddziałów, Emigracja polska rozprysła się na niezliczone mniejsze i walczące z sobą stronnictwa i razem utwierdzało ich w przekazanej historji opinji o niezgodzie Polaków i o pochodzącej z tąd trudności wydobycia się na wolność; trzeba mu było naprzód zapewnić się że oprócz Ogółu, nikt z tych, którzy od dawna wyrzekli to samo hasło, niezaprzeczy rzetelności i czystości jego demokratycznych wyobrażeń. Temczasem sekcja Towarzystwa Demokratycznego Londyńska, wezwana przez nich do udziału w obchodzie 29 Listopada, nie tylko mu wręcz odmówiła swęj pomocy, ale nawet wyparła się wszelkiego z nim uczestnictwa, sama zapraszając wszystkich wygnańców na swój własny obchód uroczystości, jako znowu reprezentantka prawdziwych uczuć demokratycznych między wygnańcami. Podobne twierdzenie i afiszowanie się ze strony gminy do pocisków tylko na Ogół posłużyć mogło i posłużyło. Rozniesiono wieść między Angielską publicznością, że miting w Exeter Hall będzie tylko złożonym z członków Towarzystwa Literackiego przyjaciół Polski. Ogół nigdy się nie wypierał chętnęj pomocy tego Towarzystwa, zwłaszcza że wszyscy prawie przyjaciele Polski, co dali niezaprzeczone dowody swego przywiązania do naszej sprawy, w jego gronie się znajdują. Zaproszeni jednakowoż byli tylko Panowie Young, Beals i półkownik Stanhope, znani radykaliści angielscy, umiejący oceniać działania arystokracji polskiej i stawający zawsze w opozycji w Towarzystwie Literackiem, ile razy toż Towarzystwo nakłaniać się zdawało na stronę nieprzyjazną demokratycznym wygnańcom. Za tem poszła wiadomość że kosztą mitingu miały bydz opłacane przez toż Towarzystwo, gdyż Ogół jest zbyt ubogi aby mógł się na nie zdobyć. Poświęcenia Ogółu w daleko mniej ważnych okolicznościach, są dostateczną odpowiedzią na podobne zaskarżenia. Dwiestu blisko jego członków nie pytało się i nigdy pytałoby się nieśmiało kilkunastu członków Gminy, skąd pochodziły ich fundusze na daleko większe wydatki, bo wie że dla sprawy Polacy wszystko są zawsze poświęcić gotowi. W słowniku Gminy, są jednoznaczne wyrazy: Towarzystwo Literackie, arystokracja i Moskale. Nie dziw więc że w zarzutach przeciw Ogółowi ona od pierwszego aż do ostatniego zaszła jednym prawie poskokiem. Ob. Karol Wyszyński, nie należący wcale do Ogółu, wyznaje pod słowem honoru, że gdy przyszedł do P. Nicholls, u którego drukowały się obwieszczenia obudwu zebrań, Anglik ten wynurzył mu jak najmocniejsze zadziwienie, iż on mógł mieć jakakolwiek bądź styczność z mitingem w Exeter Hall, który jest zapłaconym

przez Moskali i ma tylko na celu odzyskanie Królestwa kongresowego i poprowadzenie Emigracji nazad pod dynastję moskiewską, jak mu to oświadczył X. Zienkiewicz jeden z członków komisji trudniącć się urządzaniem mitingu pod koroną i kotwicą. Jak gdyby brakowało większćj powagi i dobitnićszego jeszcze śladu tak czarnej potwarzy, zjawiły się w krótcie nie tylko w Londynie, ale nawet między robotnikami Irlandzkimi pracującymi u dróg żelaznych, drukowane karteczki, których słowa w języku angielskim i polskim przytaczamy.

« Catholics Irishmen attend the grand public anniversary meeting
« on Friday evening nent Nov. 29, 1839, at the Crown and Anchor,
« Strand, and show your detestation of the cruelties inflicted on
« Catholic Poland and her patriotic Clergy by the Russian despot.
« At the request of the Poles assembled at a general meeting the
« choir will be taken at 7 for 8 by John Henry Keane Esq.
« vice-president of the Hibernian Litterary Institution, late Edi-
« tor of the Polish Magazine and author of several works on
« Ireland. »

NB. As some indirect ennemies of Poland will held a meeting elsewhere, be sure to attend at the Crown and Anhör only. »

To jest : « Katolicy Irlandczycy, przybądźcie na wielki polski roczny miting w przyszły Piątek wieczór, 29 Listopada 1839 r. w gospodzie pod koroną i kotwicą, przy ulicy Strand i pokażcie wasze obruszenie przeciw srogościom wywieranym na katolickiej Polsce i na jej patryotycznem duchowieństwie przez moskiewskiego tyrana. Na żądanie Polaków zebranych na ogólnem zgromadzeniu zajmie krzesło między 7 a 8 godz. P. Jan Henryk Keane, vice-prezydent Hiberyjskiego Literackiego Instytutu, ex wydawca polskiego magazynu i autor wielu dzieł o Irlandji. »

NB. Ponieważ niektórzy potajemni nieprzyjaciele Polski mają się zebrać gdzieś indziej, nie pomylcie się, przybądźcie tylko na mityng pod Koroną i Kotwicą. »

Nawet dobra Polska częśc, religijny duch ohwieszczenia, mieści w sobie cios wymierzony przeciwko staraniom ogółu. Komitet bowiem tego ostatniego, dla usunięcia nawet najmniejszego posądzenia ze strony Anglików, że wyrazi : jednady rzetelna demokratyczna demonstracja zasad Polskich, miały na celu wystawienie Ogółu w ohydném świetle, nadał nieco odmienną formę swemu zebraniu, zapowiadając iż głównie mowa będzie o religijnych prześladowaniach w Polsce. Niczém nierozbrojona zapalczywość przelekła się, aby który z katolików Irlandzkich nie przyszedł do Exeter Hall posłuchać dziejów religijnego prześladowania w Polsce, rzuciwszy anatemat na polityczną dążność Ogółu, pozazdrościła mu Chrześci-

jańskiej kwestji niechrześcijańskiem uczuciem, które całą swą niemoralność wybiło na pocisk rzucony przy końcu tego obwieszczenia.

Po takowym wstępie, trudno było się spodziewać godniejszego zakończenia. — Od druków posunięto się do czynów. — Gdy przysza godzina zebrania, wysłano trzy osoby pod same drzwi wiodące do Exeter-Hall, które najnieprzyzwoitszym sposobem wtykały każdemu Anglikowi idącemu na Miting tam odbywany, rezolucje Gminy — gwałtem ich odcigały i wejścia wzbraniały, głosząc że prawdziwy Miting Polaków nie tam, ale w Gospodzie pod Koroną i Kotwicą się odbywa.

Na własnem zaś zebraniu spółnicy w tém niegodnem dziele, poklaskiwali Anglikom nie znanym z imienia ani najmniejszego poświęcenia się dla Polski, rzucającym ciągle sromotne pociski na Miting w Exeter Hall, potwarzającym Xięcia Sussex, Pana Young, Lorda Stuarta, wyśmiewając usiłowania tego ostatniego względem zebrania pieniężnej pomocy dla Braci na rządowym żołdzie nie będących za pomocą Balu w Guildhall w dniu 14 Listopada i przyznając mu prostym wymysłem nieznanego faktu jednakowe opinie co do Konstytucji 3go Maja z Xięciem Wellingtonem, a niewinniając i wynosząc pod niebo obelgę wyrządzoną Lordowi Dudlej Stuart na przeszłorocznym obchodzie, wystawiają sprawcę tego dzieła na wzór i przykład polskiej Emigracji.

Jeśli bolesne uczucia, które tak długi szereg przestępstw przeciw imieniowi i godności polskiej, w każdym polskim sercu zapewne obudzi, cokolwiek złagodzić może, to zapewnie nie namiętne, względne i przyjacielskie postępowanie Komitetu polskiego, lubo ciągle jątrzonego i wywoływanego na pole zaciętej walki. — Z samego razu Komitet tłómaczył przychylnym Anglikom powód dwóch mitingów jedynie ważnością sprawy, która nie na dwóch, ale na kilkunastu punktach w Londynie byłaby w stanie licznych zebrać przyjaciół. — Milczeniem pokrył pretensje przeciwników do wyłącznego reprezentowania idei i praw Ludu polskiego, nienawiść i złą wiarę w tém wyrażeniu leżącą starał się zakryć przed oczami nieświadomych naszego politycznego rozdzielenia, nadaniem odmiennnej formy swemu zebraniu, nakazując Polskim mówcom wyłożyć srogość prześladowań, które zwały się na kościół i na wiernych w Polsce. — Przestrzegł wszystkich aby w niczem nie wazyli się dotykać Gminy zebranej w drugiem miejscu obchodu. — A w końcu, gdy cała sprawa na jaw wyszła przed publicznością, wydał rezolucje w których tylko ubolewa, że bracia jednej opinii, jednego poświęcenia się i jednej miłości dla Polski, w tym dniu świętym nie połączyli się wzajem, — dowodzi swemi rezolucjami jak mała

różnica ich rozdziela i najmniejszym słówkiem nie zdradza urazy jaką słusznie mógł mieć do swych przeciwników.

Lecz przed wami Obywatele, zakryć tej urazy niepodobna. — Nie narzucamy nikomu naszych opinii — oddajemy hołd wszelkim szczerym przekonaniom i czystym zamiarom, ale odzywamy się do wszystkich braci wygnańców, aby oni światłym swym sądem naprowadzili grzeszących na te odwieczne prawa moralności, na te święte obowiązki serca, których lekkomyślnego pogwałcenia żadna gorliwość dla najświętszej nawet sprawy, żadna ścisłość zasad nie tłómaczą, i na najznakomitsze cele i na najszczerze usiłowania hańbę i ohydę ściągnąć muszą.

Pozdrowienie i braterstwo.

Marszałek :

KAROL JANCEWICZ.

Sekretarz :

S. KARCZEWSKI.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000357758



II 326261